Rok IV. Katowice, Sobota dnia 25-go Lutego 1905 Nr. 46.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 50 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
26-go lutego: Mechtyldy.	godz. 6 minut 57	godz. 5 min 30	26-go lutego: Mirosław.

Centrowcy śląscy w kłopotach.

W chwili, gdy rozeszła się wiadomość, że w okręgu katowicko-zabrskim będziemy mieli nowe wybory, zapanowała wielka radość wśród obozu centrowego. Jednakowoż, gdy pierwszy szał minął, nastąpiła trzeźwość umysłu i strach ogarnął szeregi centrowców na myśl, że przy obecnych wyborach prawdopodobnie się wykaże, iż liczba ich zwolenników zmalała.

»Gazeta Katolicka« to przewiduje i umieściła znamienny artykuł pod nagłówkiem »Trudna sprawa«. Z artykułu tego podajemy niektóre ustępy do wiadomości naszych czytelników.

Wyborców — tak pisze »Gaz. Kat.« — w czerwcu 1903 było 46425. Ta suma mniejwięcej zostanie ta sama. Socyalista i liberał dostali 13077, Korfanty 11670, nasz kandyat Letocha najwięcej, bo 19992. Gdyby socyaliści jeszcze parę set byli dostali, byłby się Morawski dostał do wyborów ściślejszych i Letocha byłby przeszedł. Gdyby partya tak zwana niemiecka nie była postawiła osobnego kandydata, lecz zaraz jak przy drugich wyborach głosowała na centrowca, byłby Letocha przeszedł. Co wtedy brakowało socyalistom, łatwo teraz mogą dostać, mianowicie gdy Morawski teraz zacznie osobiście agitować; jeżeli by postawiono kandydata Niemcom liberałom przyjemnego, możeby teraz własnego kandydata nie postawili. Ale czy przez zmianę tych dwóch rzeczy, które w roku 1903 zapewne byłyby zwycięztwo przyniosły p. Letosze, teraz się zapewni zwycięztwo? Wątpimy bardzo. A racya jest taka: W roku 1903 »Katolik« należał do centrum i popierał chociaż nie tyle jak mógł (?), ale przynajmniej popierał p. Letochę; teraz »Katolik« się odczepił i idzie swoją drogą, któż wie, ile z tych 19992 głosów p. Letochy zostaną teraz kandydatowi centrowemu, jeżeli »Katolik« będzie innego kandydata polecał. (Będzie polecał kandydata Polskiego komitetu wyborczego. Przyp. Red.) Z »Katolikiem« więc liczyć się trzeba.

Doniesiono nam, że różni politycy różne podzielają zapatrywania.

Jedni są za tem, aby partya centrowa wcale nie brała udziału przy teraźniejszych wyborach. Powiadają bowiem, że jeżeli z strony centrowej założono protest przeciw wyborowi Korfantego, to protest odniósł swój skutek.

Niech teraz, powiadają dalej, się mierzy wszechpolak z socyalistą. Partya centrowa bez jednego posła się obędzie. Nie można takim wywodom odmówić wszelkiej słuszności, mianowicie uwzględniając moralne szkody każdej walki wyborczej. Lecz nie zgadzają się wszyscy na to i wskazują na przyszłość. Jeżeli teraz centrowcy nie pójdą do wyborów, to muszą z posła centrowego i na przyszłość zrezygnować, bo powody obecne więcej jeszcze będą miały znaczenia i wpływu w przyszłości; jeżeli teraz centrowiec przejdzie, to może sobie mandat zapewnić na zawsze, a jeżeli ta sposobność przejdzie, może być, że przejdzie na zawsze. Oprócz tego nie podpisuję bezwarunkowo owego zdania, że centrum nic nie straci, chociaż jednego posła nie dostanie. Centrum ogólne, powiadają, mało straci, ale centrum górnoślązkie mandat katowicki musi uważać przynajmniej obecnie za najważniejszy. Mamy 7 posłów centrowych w parlamencie z polskiego Górnego Ślązka, przeciw osobom nic nie mają; ale powiadają dalej, hrabia Ballestrem jako prezydent nie może się sprawami szczególnemi zajmować, ks. Erank mieszka w Berlinie, ks. Głowacki, p. Faltin za daleko mieszkają od okręgu przemysłowego, p. Szmula zirytowany już nie występuje na mównicy, p. Heisig, aby i o sejmie wspomnieć, i inni nie rozumieją po polsku, zostanie sam p. Królik, który u centrowców może być uważany za przedstawiciela okręgu przemysłowego, ale wiadomo, że chociaż w centrum jest szanowany, gdzieindziej nie ma jako robotnik potrzebnej powagi.

W taki sposób, wnioskują, najważniejszy i najbardziej zaludniony okręg gornośląski nie ma w partyi centrowej odpowiedniego przedstawiciela. Ci więc którzy tak rozumują, koniecznie będą przeciwko abstynencyi i zdaje się, że będą w większości. Dla tego przychodzi pytanie: Jaki kandydat centrowy ma mieć widoki? Chociaż cała sprawa zależy od różnych mniejwięcej przypadków, uważamy za korzystne, z góry poznać pole walki o tyle, ile się da.

Z powyższego artykułu »Gazety Katolickiej« wywnioskować można, że partya centrowa na Górnym Śląsku jest w wielkim kłopocie i nie wie na razie, jak sobie ma postąpić. To też nic dziwnego, że pojawiają się w niemieckich gazetach centrowych, artykuły, w których publicznie przyznawają się, że są gotowi do zawarcia kompromisu z »Katolikiem« Jeszcze raz jednak powtarzamy, że »Katolik« poddał się pod komendę Komitetu wycorczego i tylko ten może zawierać kompromisy.

Centrowcy przyznawają się, choć nie otwarcie, to jednak skrycie, że panowanie ich na Górnym Ślązku skończyło się z chwilą, kiedy nastąpiła zgoda w obozie polskim. Wynik ostatnich wyborów byłby dla nas Polaków o wiele korzystniej wypadł, gdybyśmy byli szli zwartą falangą.

Centrowcy a wybory w Katowicko-Zabrskiem.

Na posiedzeniu wyborczego komitetu na powiat katowicko-zabrski, które odbyło się w Rudzie pod przewodnictwem p. Hagera, zapadła uchwała, że w razie nowych wyborów kandydatem centrowym będzie p. Letocha. Ponieważ dużo członków komitetu wyborczego powiatowego należy także do komitetu okręgowego, nie ulega wątpliwości, że i tam postawią kandydaturę p. Letochy.

Dziś rano jednak centrowa gazeta w Bytomiu ogłosiła w nadzwyczajnem wydaniu, że p. Letocha pod żadnym warunkiem kandydatury nie przyjmie. Na razie więc nie wiadomo, kogo centrowcy kandydatem swym ogłoszą.

Sprawy polskie przed sejmem pruskim.

Od wtorku toczą się w sejmie pruskim obrady nad etatem ministerstwa oświaty, przyczem omawiano także bardzo obszernie sprawy polskie.

Po rozmaitych mówcach zabrał głos poseł nasz **ks. prałat Jażdżewski** i wystąpił przeciwko twierdzeniom konserwatysty Zedlitza, jakoby Polacy zawdzięczali kulturę Prusakom.

Kultura w Królestwie Polskiem była tak wysoką, że panowała w niej zupełna wolność wyznania. Kierownikom nowomodnej pruskiej kultury, do których przecież i p. Zedlitz należy, przywidziało się nawet krępowanie praktyk religijnych. Pod tym względem p. Zedlitz nie jest człowiekiem kulturalnym. (Brawo u Polaków i w centrum.) Oby lepiej o kulturze nie mówił. Polacy bowiem rychlej posiadali swoją własną, wysoko rozwiniętą kulturę. Rząd w W. Ks. Poznańskiem postępuje tak, jak gdyby on jeden tylko miał coś do mówienia. Zaniedbuje swoje obowiązki co do wsparć gmin przy naprawie i budowie walących się kościołów. Wnioski władzy kościelnej bywają nieuwzględniane. Rozporządzenia ministra wyznań utrudniają duchowieństwu spełnianie zadań. Protestuję przeciwko temu, aby nauczycielom religii przy gimnazyach dawano przepisy co do języka, w jakim mają udzielać naukę religii, i przeciwko temu, aby władze szkolne polecały wyraźnie nauczycielom kontrolować księży, czy i o ile udzielają dzieciom w kościele naukę religii w polskim języku. Nawet ochronkom dla dzieci stawia się ciągłe trudności, tylko niemieckich nauczycieli i niemieckie nauczycielki mają być ustanawiani. Jeśli głosy i skargi nasze nie znajdują posłuchu, wtedy co rok musimy je wznawiać. Minister w końcu sam zapewne przyjdzie do przekonania, że z dotychczasowym systemem szkolnym nie daleko się zajdzie. Tylko wtenczas, gdy się uzna słuszne prawa ludu i zwróci się szkole język ojczysty dzieci, ludność polska będzie się z pewnem zamiłowaniem brała do nauki języka niemieckiego. Tak, panie ministrze: Cofnąć się, cofnąć, Don Rodrigo!

Minister p. Studt: Poprzedni mówca użył znów starego sposobu wytaczania tu skarg bez poprzedniego przejścia drogi instancyi.

Z materyałem, na który zaraz odpowiedzieć nie podobna, przystępuje się do ludu i podtrzymuje w kraju podrażnione usposobienie. (Protest u Polaków.) Muszę zaprzeczyć, że wydano rozporządzenie nakłaniające władze do mięszania się do nauki religii przez księży. Nieprawdą też jest, aby przy budowie szkół rząd nie uwzględniał życzeń władz kościelnych. Co do wsparć dla gmin na rzecz kościołów, to istnieją przepisy obowiązujące całą monarchię. Ubolewać należy nad brakiem nauczycieli w mięszanych okolicach — lecz przecież narodowo-polska agitacya przestrzega rodziców, aby synów i córek nie oddawali na służbę szkole. Nauczyciele polskiego pochodzenia byli w ogóle lojalni. Lecz nauczyciel, starający się dzieciom wpoić język niemiecki, bywa ogłaszanym jako germanizator i jako człowiek nie wypełniający obowiązków narodowych.

Praw karania nauczyciele nie przekraczają. Z 14,000 nauczycieli w ostatnich 5-ciu latach tylko 2 z powodu nadużycia karania zostało, z służby wydalonych, a 7 do 8 co rok łagodnie ukaranych. Następnie zapuścił się pan minister w historyę, aby wykazać, jak pod polskiem panowaniem niszczono kulturę, a jak to Krzyżący kulturę zaprowadzali. Na ławach polskich ciągle mu zaprzeczano. W roku 1870 ludność polska z niecierpliwością oczekiwała zwycięstwa Francyi nad Niemcami, spodziewając się odbudowania państwa polskiego, a zwycięstwo pruskiego oręża było istnem uderzeniem sztyletu w serce polskich nadziei. Wobec takiego podżegania mimo najlepszych chęci nie mogliśmy być spokojni i rząd musiał zmienić system szkolny. Wywody polskiego posła dowodzą, że szkolna polityka w dziedzinie językowej nie może być inna, jak jest.

Wolnokonserwatysta baron Zedlitz: Ks. dr. Jażdżewski odmówił mi właściwości kulturalnego człowieka. I rzeczywiście, osądza mnie należycie, porównywując mnie z człowiekiem kulturalnym z czasów upadku Królestwa polskiego, z czasów, kiedy to w wyższych stanach polskich tak wśród mężczyzn, jak kobiet panowała korupcya, kiedy masy ludowe były zubożone, zdziczone, a tolerancya wobec obcych narodowości i wyznań tyle tylko uznawana, o ile się naginała do polskich interesów. Dalej chwalił liberalizm niemiecki i czynił tak, jak gdyby wolno-konserwatyści i junkrzy pruscy byli najlepszymi pionierami postępu i kultury.

W środę zabrał **ks. prałat Jażdżewski** jeszcze raz głos, aby odeprzeć wczorajsze twierdzenie ministra, jakoby Polacy w swych skargach uogólniali poszczególne wypadki. Ludność polska jest w ogólności zupełnie spokojną, a polska agitacya istnieje więcej w fantazyi ministrów, aniżeli w rzeczywistości. Wypowiada się tutaj często twierdzenia, które muszą obrażać Polaków. Jeżeli mąż, jak p. Zedlitz, który o polskiej historyi nie ma pojęcia, a tutaj z wszelką swobodą mówi o sprawach, o jakich tylko mówić można, tutaj się postawi i oświadcza, że cały naród polski jest złajdaczony (verlottert), to musi to Polaków obrażać. Gdybym ja coś podobnego powiedział, to byłoby to nieprzyzwoitem.

Prezydent Kröcher, przerywając, oświadcza, że nie wolno mówić o pośle, że jest nieprzyzwoitym, i powołuje mówcę do porzadku.

Ks. prałat Jażdżewski oświadcza, że wyrażenia swego nie stosował do nikogo osobiście, lecz mówił tylko ogólnikowo. W dalszym ciągu mówca skarży się ponownie na uciskanie języka polskiego w szkole i wykazuje, że z tego powodu właśnie nauka szkolna tak małe wydaje owoce.

Minister dr. Studt oświadcza na to, że zabiegi rządu pruskiego około języka niemieckiego muszą być iluzoryczne; jeżeli Polacy wciąż jeszcze przedstawiają język niemiecki jako mniejwartościowy, natenczas też skutki nauki szkolnej nie mogą być doskonałemi. To atoli nie jest winą rządu. Właśnie z powodu polskich podszeptów nauka w szkołach ludowych jest tak trudną, i właśnie wobec narodowo-polskiej agitacyi rząd pruski nie ma żadnego powodu do ustępstw w dziedzinie szkolnej.

Konserwatysta Zedlitz też uważał za stosowne jeszcze raz przemówić, widocznie w celu wykazania, że jednakowoż zna (?!) historyę polską, przypominał więc ks. Jażdżewskiemu, że przed rozbiorami w Polsce wyższe stany były rzekomo zupełnie zdemoralizowane i skłonne do przekupstwa, a z drugiej strony stany niższe były kulturalnie zupełnie zaniedbane.

O ile w wywodach tych znajduje się

nieco prawdy, tego atoli p. Zedlitz nie powiedział, że właśnie ówczesne rządy pruski i rosyjski za pomocą rubli i talarów starały się jak najbardziej szerzyć demoralizacyę w społeczeństwie polskiem, aby później tem łatwiej módz kraj zagarnąć. A gdy wreszcie społeczeństwo chciało się otrząsnąć z grzechów i zaprowadzić przez konstytucyę 3 maja zbawienne reformy, wtedy znów rządy pruski i rosyjski temu przeszkodziły przez zupełny podział Polski między siebie. Tego p. Zedlitz nie powiedział; może nie wiedział o tem, albo też, co prawdopodobniejsze, z rozmysłem to przemilczał.

Oprócz powyższych polskich spraw omawiano wniosek kompromisowy w sprawie kosztów utrzymywania szkół ludowych i dozorowania szkół przez duchownych. Za wnioskiem przemawiali centrowcy, a przeciwko posłowie wolnomyślni i nacyonał-liberałowie.

Jutro toczyć się będą dalsze obrady nad etatem ministerstwa oświaty.

Gwałty moskiewskie.

»Czas« otrzymał z Warszawy następujące informacye:

W niektórych cyrkułach policyjnych w Warszawie odbyły się doraźnie masowe egzekucye aresztowanych w czasie ulicznych zaburzeń, połączone z niesłychanem barbarzyństwem i pastwieniem się nad bezbronnymi, bez śledztwa i wyroku sądowego, z rozkazu władz policyjnych i żandarmskich.

Szczegóły są następujące:

W cyrkule 10. Osoby, aresztowane na ulicy, przyprowadzone pod konwojem do cyrkułu, były bite przez żołnierzy i policyę na drodze od bramy domu do wejścia do cyrkułu w lewej oficynie. Rozbestwieni żołnierze i policya w obecności i pod komendą zdala stojących oficerów, palących papierosy, uderzali aresztowanych kolbami, pałaszami, prętami splecionemi z grubego żelaznego drutu, pięściami, po głowie i całem ciele, deptali nogami, łamiąc ręce, żebra nogi, pastwiąc się w sposób okrutny. Są świadkowie, stwierdzający, że i oficerowie brali udział w biciu nieszczęśliwych ofiar. W nocy pastwiono się nad nimi w sposób nieludzki. — Rozpaczliwe krzyki: »O Jezu«, »Ja nic nie winien« itp., a następnie jęki coraz cichsze słyszane były przez licznych świadków na ulicy Włodzimierskiej. W końcu ciała ofiar wrzucono pokotem do 10 furgonów i w nocy wywieziono z domu — dokąd, niewiadomo, prawdopodobnie na cmentarz, gdzie zapewne zakopano we wspólnym dole. Jeden z żołnierzy, mający udział w strasznej tragedyi z rozkazu władzy, po wyjściu z miejsca kaźni opowiadał wobec wiarogodnego świadka, że wolałby umrzeć, niż brać udział w takiej egzekucyi.

Obok wyżej opisanych nadużyć miała miejsce w cyrkule 5, bardzo oddalonym od centrum miasta, doraźna egzekucya masowo zaaresztowanych, przez rozstrzelanie. Odbyło się to po godzinie 10 wieczorem na podwórzu domu, w którym mieści się cyrkuł. Naoczny wiarogodny świadek widział, jak żołnierze uszykowani w jeden rząd strzelali do rzędem ustawionych pod murem około 20 ludzi, którzy padali rażeni kulami. — Między tymi byli i młodzieńcy i starcy. Podwórze oświetlone było jedną latarnią. Są silne poszlaki, że podobne rzezie urządzano w ratuszu i innych cyrkułach.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka!“

»Górnoślązak« wraz z bezpłatnym dodatkiem »Rodzina chrześciańska« kosztuje na 3 miesiące 1 markę 60 fen., z odnoszeniem 45 fen. więcej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 lutego.

Parlament ukończył dziś trzecie czytanie traktatów handlowych, które ostatecznie znaczną większością uchwalono. Nad traktatami z Austro-Węgrami i Rosyą odbyło się imienne głosowanie, pierwszy przyjęto 226 głosami przeciwko 79, a drugie 228 przeciwko 81 głosom. Resztę traktatów przyjęto w zwykłem głosowaniu. Przeciwko traktatom głosowali socyaliści i część posłów wolnomyślnych i południowo-niemieckich demokratów. Koło Polskie, jak wiadomo, wstrzymało się zupełnie od głosowania.

Podczas dyskusyi wygłosił jeszcze sekretarz stanu hr. Posadowski długą mowę w obronie traktatów, starając się wykazać, że w traktatach ani rolnictwo, ani przemysł nie zostały upośledzone, a tak samo nie ucierpi przez nie także południowo-niemieckie rolnictwo.

Po głosowaniu posłowie, mający szczególny interes w przyjęciu traktatów, bardzo czule dziękowali kanclerzowi Bülowowi i hr. Posadowskiemu za dokonanie dzieła.

Jutro obradować będzie parlament nad rezolucyami w sprawie traktatów.

Polska.

Zabór pruski.

Czy to nie bojkot?

Z Torunia donoszą, że komisya kolonizacyjna nakazała surowo zarządcom swoich dóbr, aby wszystkie towary zakupywali tylko u Niemców. Ten sam rozkaz wydała także kolonistom. Ci, którzy się do niego nie zastosują, pozbawieni zostaną wszelkich dobrodziejstw ze strony państwa.

Jakżeż to nazwać, jeśli nie jawnie wypowiedzianym bojkotem? Polacy powinni to sobie dobrze zapamiętać.

Straszną obelgę rzucił w twarz narodowi polskiemu minister Rheinbaben.

Powiedział on podczas obrad sejmowych, że pod koniec niepodległej Polski wszystko było przekupne. Na to odpowiada mu »Dzien. Berl.« co następuje: Kto uprawiał korupcyę moralną i podtrzymywał w Polsce nieuporządkowane stosunki?

Właśnie rządy niemieckich Sasów i pruskie talary, rozrzucane po Polsce przez Siewersów, Lucchesinich. Pieniądze, płacone za zdradę kraju, hańbią w równej mierze tego, który je bierze, jak tego, który je daje.

Najmniej więc mają powodu mówić o korupcyi w Polsce ci, których poprzednicy na wielką skalę ją samą uprawiali, przeszkadzając wręcz narodowi naszemu w moralnem odrodzeniu.

Dobrze by było także, żeby minister Rheinbaben zajrzał do książki »Das schwarze Register«. Dowiedziałby się tam niejedno o korupcyi — niemieckich urzędników.

Wiadomości ze świata.

Ofiara ks. kardynała Koppa dla górników.

Ks. kardynał Kopp z Wrocławia, przesłał za pośrednictwem ks. kardynała Fischera w Kolonii do »Essener Volks-Zeitung« 2000 marek dla cierpiących niedostatek górników.

Nowe zaburzenia w Petersburgu.

Donoszą z Petersburga, że strajk robotników przybrał tam znów wielkie rozmiary i że położenie ogólne stało się znowu bardzo groźne. Wiele fabryk zamkniętych. Rozdrażnieni robotnicy grożą władzom, nie ufając senatorowi Szydłowskiemu, który z ramienia rządu wysłuchać ma życzeń robotników.

W jednej fabryce przyszło do starcia robotników z kozakami; 600 robotników rzuciło się na 120 kozaków z krzykiem i gwizdem. Kozacy zaczęli bić robotników nahajkami, gdy kobiety rzuciły się na kozaków, schwyciły ich konie przy uzdach i usiłowały kozaków ściągnąć z siodeł. Mężczyźni przez ten czas rzucali na kozaków kamieniami. — Kozacy z trudnością tylko się wyswobodzili z tej opresyi. Walka trwała 20 minut. Zabitych 2 robotników, rannych bardzo wielu.

Rewolucya na Kaukazie.

Berliński »Vorwärts«, organ socyalistów niemieckich, zamieszcza sensacyjną depeszę, że na całym Kaukazie wybuchło powstanie. Główne narody: Armeńczycy, Czerkiesi i Gruzini sprzymierzyli się z sobą i razem uderzyli na Rosyan. Wojsko rosyjskie ma być rozbite, a częściowo także rozbrojone, jeden z gubernatorów znajduje się podobno w niewoli u powstańców. — Powstańcy rozłożyli się obozem pod głównemi miastami. Komunikacya telegraficzna i kolejowa zupełnie przerwana.

Odezwa Gapona.

Paryzki organ rewolucyonistów rosyjskich »La Tribune Russe« ogłasza odezwę ks. Gapona do partyi socyalistycznej w Rosyi, w której wzywa do dalszego prowadzenia ruchu rewolucyjnego i do ustanowienia prowizorycznego rządu rewolucyjnego.

W odezwie tej Gapon wskazuje, że wielka rewolucya w Rosyi już się rozpoczęła i że każdy, kto pragnie dobra narodu i wolności, dziś powinien stanąć do walki, zwyciężyć lub zginąć. Jestem rewolucyonistą czynu — pisze Gapon dalej — i jako taki wzywam proletaryat rosyjski, aby bezzwłocznie rozpoczął zbrojną rewolucyę przeciwko absolutyzmowi.

Walkę należy toczyć według jednego systemu: za pomocą dynamitu, terroryzmu ogólnego, lub teroryzmu wykonywanego przez jednostki. Celem walki jest obalenie caryzmu, ustanowienie prowizorycznego rządu, ogólna amnestya, uzbrojenie ludu i konstytucya dla Rosyi. Hasłem naszem niech będzie: wolność lub śmierć! Każda zwłoka będzie nieszczęściem dla narodu.

„Górnoślązak“
jest w każdej miejscowości rozpowszechniony, dlatego wszelkiego rodzaju ogłoszenia mają wielki skutek.

Klemens Junosza.

Tryumf Stryjenki.

Z pamiętników konkurenta.

8) (Ciąg dalszy.)

— Ależ jak żyję nie widziałem, żeby kobieta...

— Proszę pana, ja wszystkich panów golę, a mój mąż się tem nie trudni, on ma dość roboty z chorymi.

— Ale czy pani to potrafisz zrobić?

— Czy ja potrafię? Co tu jest wielkiego do potrafienia?

— Potrafi, wielmożny panie, potrafi — odezwał się chłop przy piecu siedzący — pięknie goli, mało kiedy okaleczy, a zaś sam Wulf jeno co bańki stawia, żeby rwie... — Ja sam czekam tu na niego od rana, też wedle zębów.

Zaledwie mogłem wstrzymać się od śmiechu, podczas gdy pani Wulfowa doprowadzała twarz moją do porządku.

Prawdę mówił chłop, że mało kiedy okaleczy, bo mnie okaleczyła tylko dwa rezy, ale trzeba jej oddać tę sprawiedliwość, że zaraz zatamowała krew za pomocą bibuły, umaczanej w jakimś płynie gryzącym.

Powróciwszy do zajazdu, załatwiłem rachunek z panią Mośkową i, nie słuchając bardzo zajmującego opowiadania tej damy, ruszyłem w dalszą drogę.

Maciej był w złotym humorze; czapkę przekrzywił na bakier i wyjechał z zajazdu z takim ogniem i fantazyą, jak gdyby pragnął potłuc na kawałki żółtą bryczuszkę, obie walizki i mnie.

Za miastem ogarnęła nas ciemność zupełna. Ja prawie nie widziałem Macieja przed sobą, on zaś dowodził, że widzi całą drogę jak na dłoni i że potrafi ominąć każdy kamień. Musiałem mu wierzyć, gdyż jechał tak śmiało, jak gdyby istotnie posiadał kocie oczy.

Nieufność, jaką miał do mnie z początku, gdzieś zniknęła; dał mi nawet do zrozumienia, że niemasz to jak jeździć z dobrymi panami, takimi zwłaszcza, co są honorowi i potrafią uszanować człowieka, nie dadzą mu głodu mrzeć w drodze, ani też dzwonić zębami z zimna. Dodał zarazem, że Mośkowa dlatego ma powodzenie, że daje wódkę sprawiedliwą, a taką grzejącą, że skoro człowiek wypije parę półkwaterków, to może bezpiecznie jechać kilka mil drogi, choćby w trzaskający mróz.

Opowiadał mi też szczegółowo historyę wszystkich koni pana Marcina, gdzie który kupiony, od kogo i za ile, do czego zdolny i jaką ma naturę. Dowiedziałem się przy tej sposobności, że konie, tak jak ludzie, mają charakter, że wśród nich znajdują się natury dobre, ale i łajdaków nie brak; przytem dał Maciej do zrozumienia, że tych ostatnich między ludźmi jest znacznie więcej, aniżeli między końmi. W trakcie tej rozmowy bryczka zaczęła się bardzo kołysać i lada chwila groziła przewróceniem.

Zwróciłem na to uwagę Macieja, który zaręczył mi jednak, że to tylko kawałek grobelki i że żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Zaprzysiągł się na żonę i dzieci, na uczciwość swoją i na zbawienie duszy, że jeszcze nigdy w życiu nie wywrócił i nie wywróci.

Zaledwie skończył przysięgi swoje i zaklęcia, gdy nagle bryczka przechyliła się na bok tak, że w jednej chwili znalazłem się w błocie, razem z walizką, którą na kolanach trzymałem. Nie mogłem nawet krzyknąć, gdyż błoto zalepiło mi usta...

— O nieszczęście moje! — zawołał Maciej, zatrzymując konie i zeskakując z kozła. — Czy się aby wielmożny pan nie potłukł? A mówiłem wielmożnemu panu, że trzeba wagę dawać, że jak bryczka chyli się na prawo, to pan powinien na lewo... Toć przecież wywrócenia żadnego nie było, tylko pan sam sobie winien, że wagi nie trzymał...

Ostatecznie wygramoliłem się jakoś. Potłuczony, zamazany błotem, siadłem na bryczkę i, nauczony smutnem doświadczeniem, tak starannie dawałem »wagę« to na prawo, to na lewo, aż pot mi wystąpił na czoło... Żadna lalka mechaniczna na sprężynach, żaden człowiek-wąż cyrkowy nie wykonywał takich dziwacznych ewolucyi, jak ja podczas owej pamiętnej ciemnej nocy...

Nareszcie zdawało mi się, że nadszedł koniec moich utrapień. Przyjechałem do Białki. Niestety, kochany mój przyjacielu, to był dopiero początek!...

V.

Już była północ prawie, gdy przybyłem do celu podróży. We dworze było ciemno, tylko w dwóch oknach jaśniało światło.

Poczciwy pan Marcin oczekiwał na mnie. Sam wybiegł na ganek, pomógł mi wysiąść z bryczki i wprowadził do dużego pokoju, w którym na staroświeckim kominku płonęły smolne szczapy sosnowe.

Stół był nakryty. Uprzejmy gospodarz nie zapomniał o niczem, co zmęczonemu długą jazdą podróżnemu mogło być potrzebne i pożądane.

Musiałem wyglądać okropnie, gdyż pan Marcin, spojrzawszy na mnie, zawołał:

— Bój się Boga, człowieku, co się z tobą dzieje? Jesteś pan zabłocony od stóp do głów!...

Istotnie podobny byłem do ulepionego z gliny posągu.

— Nic to — odrzekłem — mały wypadek...

— Założyłbym się, że ten kanalia Maciej upił się swoim zwyczajem i wywrócił, ale mnie to dziwi, bo trzeba panu wiedzieć, że on nawet po pijanemu wozi nieźle, a widzi w nocy jak kot.

— To też on nie winien, moja to raczej nie zgrabność.

— Jakże?

— Bryczka się przechyliła zanadto i... wypadłem w błoto.

— Możeś się pan potłukł? może cię co boli? Powiedz, mamy w domu podręczną apteczkę, weźmiemy cię w kuracyę.

— Nic mi nie jest, mogę pana zapewnić, żem się nawet nie potłukł. Jakieś bo szczególnie miękkie i sprężyste błoto jest w tej okolicy.

— Bogu dzięki, że się panu nic nie stało, ale doprawdy, nie mogę się wstrzymać od śmiechu. Spadają ludzie z koni, lecz żeby z bryczki kto spadł, pierwszy raz słyszę; musiałeś dobrodzieju spać w drodze.

— Być może.

— Oj mieszczuchy, mieszczuchy! No, nic to... Na drugi raz, kochany panie Janie, poślę po ciebie wóz drabiniasty. Zakopiesz się w siano i nie wypadniesz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Na obrońcę znanego ks. prob. Rasska z Komorników narzucają się hakatystyczne uterskie gazety. Żadna z katolickich gazet niemieckich nie wzięła ks. Rasska w obronę za jego artykuły w »Schlesische Zeitung« przeciwko Polakom, przeciwnie potępiły go jak najdosadniej. Naturalnie, że gazetom luterskiem i hakatystycznym bronienie się ks. Rasska odpowiada ich przekonaniom i dla tego wyśpiewują pochwalne hymny na jego cześć...

Znana z swych napaści na Polaków »Katowicerka« umieściła większy artykuł, w którym wychwala odwagę ks. Rasska i jego dzielne popieranie niemczyzny. Już nagłówek owego artykułu zdradza niechęć do katolików, pisze bowiem o »ultramontane Polenfreundschaft«. Słowa »ultramontan« używają ewangielickie gazety w znaczeniu dla katolików nie pochlebnem. Życzymy ks. Rasskowi nadal takich obrońców.

Brynów, powiat katowicki. Nagle zachorował tu 4 letni synek górnika Szumskiego i po kilku godzinach umarł. Lekarz powiatowy zabrał zwłoki dziecka w celu zbadania przyczyny śmierci i stwierdził, że chłopiec umarł na stwardnienie kręgów. Władza zarządziła w obec tego wszelkie środki ostrożności, ażeby zapobiedz rozszerzaniu się tej zaraźliwej choroby.

W Murczkach przejechała kolej pewnego mężczyznę, gdy tenże przechodził przez tor kolejowy. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Pszczynie, gdzie jednak kilka godzin później zmarł wskutek otrzymanych ran.

Siemianowice. Podobno istnieje projekt, aby Siemianowice i Laurahutę złączyć w jednę gminę. Zastępcy gminy Siemianowic sprzeciwiają się jednak temu projektowi i dla tego połączenie gmin nie przyjdzie na razie do skutku.

Bismarckhuta. Wczoraj przybyło dotąd 22 wyższych urzędników i nadburmistrz dr. Wilms z Poznania, ażeby zwiedzić tutejsze zakłady hutnicze.

Bytom. Ks. radca Schirmeisen powołany został do Wrocławia do Jego Eminencyi ks. Kardynała. Chodziło bowiem o obsadzenie delegatury biskupiej w Berlinie na miejsce zmarłego niedawno temu ks. Neubera. Urząd ten chciano ofiarować ks. prob. Schirmeisenowi, który jednak zrezygnował z tej godności, prosząc ks. Kardynała, aby go pozostawiono w Bytomiu.

— Spółka spadkobierców Gischego zamierza dla swych żonatych robotników wybudować kilka nowych domów »pańskich«. Niemieckie gazety chwalą zamiar ten jako dobrodziejstwo, wyświadczone robotnikom. My z naszej strony nie uważamy domów »pańskich« za dobrodziejstwo dla robotników, ale przeciwnie potępiamy takie »dobrodziejstwa«, bo wiemy bardzo dobrze, że robią wskutek tego robotnika tem więcej zależnym od pracodawcy.

— Córka właściciela dorożek Gipsa pogniewała się z pewną dawniejszą przyjaciółką. Ze zemsty posłała jej na Nowy Rok dwie pocztówki z obrażającą treścią. Mimo że charakter pisma starała się zmienić, udowodniono Gipsównie, że to ona owe pocztówki wysłała i sąd skazał ją teraz na 20 marek kary. Niech wypadek ten służy jako przestroga dla innych.

— Na kopalni »Hohenzollern« przygniotły węgle górnika Nowaka, złamały mu rękę i bieżko poraniły na całem ciele; nieszczęśliwego umieszczono w lazarecie knapszaftowym w Bytomiu.

— Na kopalni »Castellengo« hrabiego Ballestremma wykryto znaczne oszustwa, których się już od roku 1903 dopuszczali dwaj urzędnicy. Sprawę oddano w ręce prokuratoryi.

Łagiewniki. Jacyś złodzieje odpiłowali i skradli 1140 metrów drutu bronzowego, który służył do przewdzenia siły elektrycznej dla kolejki ulicznej z Bytomia do Katowic.

Chropaczów. Bezczelną kradzież popełnili niewyśledzeni dotąd złodzieje u inwalidy Gruszki. Nocą włamali się do chlewa, zabili wieprza i mięso wynieśli ze sobą.

Halemba. Dotąd nie mieliśmy w naszej wiosce żadnego niemieckiego »Vereinu«, i to z tej prostej przyczyny, że tu nie ma Niemców. Przypuszczaliśmy, że i nadal tak pozostanie lub założy się jakieś polskie towarzystwo. Ale przyszło inaczej. Zamiast polskiego towarzystwa założono tu »Kriegerverein«. Podobno przystąpiło do niego zaraz 50 członków.

Smutno się człowiekowi robi, gdy się słyszy, że Polacy cisną się do niemieckich towarzystw. Pomiędzy nazwiskami członków zarządu znajdujemy »echt« niemieckie nazwiska jak Sołtys, Jus, Imielczyk, Drzosga, Sołtysek, z czego wywnioskować możemy, że do »Vereinu« przystąpili Polacy.

Jest to objaw bardzo smutny. Gdyby w wiosce naszej czytano więcej naszego ukochanego »Górnoślązaka«, który tak często już przestrzegał przed niemieckiemi towarzystwami, nie byłoby się tylu zwolenników »Kriegervereinu« znalazło.

Dla tego każdego dobrego Polaka jest świętym obowiązkiem znajomych swych nakłaniać do abonowania »Górnoślązaka«, bo tylko wówczas sprawa nasza polska zyskać może i nie znajdzie się tyle Polaków, którzy przystępowaliby do niemieckich towarzystw.

Zaborze. Za skuteczne popieranie niemczyzny otrzymał nauczyciel Salomon 100 mk. nagrody.

Przyszowice. Wskutek własnej nieostrożności odniósł znaczne poparzenia głuchoniemy stolarz Poloczek. Chcąc zagrzać kawę, postawił nad ogniem butelkę, nie wyjąwszy poprzednio korka. Gdy następnie butelkę odkorkował, trysnął mu strumień wrzącej kawy w twarz i poparzył dość ciężko. Szczęściem wzrok nie został uszkodzony.

Pszczyna. O mało co byłoby się zdarzyło w tutejszym kościele katolickim wielkie nieszczęście. Z wielkim łoskotem spadł na ziemię pająk, tłucząc się w drobne kawałki. Na szczęście pod pająkiem ani w bliskości nie było nikogo. W przeciwnym razie byłoby się nie obeszło bez wielkiego nieszczęścia.

Rybnik. Wczoraj przybył tu prezydent regencyjny Holtz. W wydziale powiatowym odbyła się narada nad położeniem, spowodowanem przez tutejszy strajk górników. Na naradzie byli obecni wszyscy dyrektorzy kopalń, dotkniętych strajkiem.

— Wybór posła konserwatywnego do sejmu pruskiego, inspektora szkolnego Rzeznitzka z Raciborza został przez komisyę wyborczą uznany za ważny.

Racibórz. Uczeń Kossielek, zatrudniony w fabryce pierników Erhardta, chcąc się zemścić za policzek otrzymany od czeladnika Prasska, wypalił do niego ze starej flinty, nabitej ładunkiem na szczury. Kilka ziarnek śrótu drasnęło czeladnikowi głowę, na szczęście rany były tylko lekkie. Chłopak po dokonanym czynie udał się sam na policyę, poczem odstawiono go do kozy. »Oberschl. Volksztg.« pisze, iż chłopakowi zawróciło się w głowie od czytania romansów i uczęszczania do teatru, gdzie widywał nieraz niepotrzebne mu rzeczy. Może być, że chęć do zwiedzania teatru zaszczepiły mu »elternabendy«, bo zazwyczaj tak bywa, że czego skorupka za młodu się napije, tem później trąci.

— Wybierka rekrutów do wojska z powiatu raciborskiego (miejskiego) odbywać się będzie w Raciborzu w lokalu Keila przy ulicy Opawskiej nr. 67 od 10 do 14 marca r. b., codziennie od godz. 8 rano. W czwartek 16 marca nastąpi losowanie. Wszelkie reklamacye, celem zwolnienia od służby wojskowej, muszą być nadesłane najpóźniej do 1 marca rb. do biura wojskowego przy ul. Panieńskiej 12 (Jungfernstr.)

Z Galicyi.

Kalwarya Zebrzydowska w Galicyi. Nie wiadomo, czy ze żartu niesmacznego, czy w zamiarze szkodzenia Kalwaryi, puścił ktoś pogłoskę po Górnym Śląsku, jakobym ja rażony apopleksyą na ambonie miał umrzeć. Nadto piszą moi znajomi listy, dopytujęc się, czy ta pogłoska jest prawdziwą. Dla uspokojenia moich kochanych Braci i Sióstr na Górnym Śląsku donoszę, że dzięki Bogu nie miałem żadnego wypadku ataku, że jestem całkiem zdrowy, a nawet obecnie przy kościele Grobu M. Bożej w Kalwaryi mając odpoczynek zasłużony po pracy, jestem o wiele zdrowszy niż dawniej i chcę pracować dla dobra pątników Kalwaryjskich, a gdy Bóg pozwoli na Wielki Tydzień usłyszą pobożni górnoślązcy na Kalwaryi z ust moich nie jedno jeszcze kazanie, ale ten głosiciel tego niesmacznego żartu o mojej śmierci niechaj czuwa pilnie by go Bóg nie ukarał tą bronią, bo śmierć nie robi różnicy, stary człowiek umrzeć musi, ale młody też umrzeć może. Pozdrawiam was Bracia i Siostry na Górnym Śląsku aż do widzenia się na Wielki Tydzień na Kalwaryi.

Zyjący wasz przyjaciel
ks. Stefan Podworski,
w kościelo Grobu Matki B. w Kalwaryi.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Generał Kuropatkin.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Rosyjskie siły wojenne znajdują się jeszcze na prawym brzegu rzeki Szah. Rosyanie wznoszą nad rzeką silne fortyfikacye. Generak Kuropatkin przebywa często w pobliżu miejscowości Kasanki. Słychać, że Kuropatkin z powodu silnych mrozów nabawił się choroby ocznej, skutkiem której chwilowo zupełnie ociemniał na jedno oko.

Dalsze walki.

Tokio. Z armii Ojamy donoszą, że Rosyanie ciągle ostrzeliwują pojedyńcze oddziały japońskie. W ostatnim czasie Rosyanie ustawili szereg ciężkich dział w Czikiatun, dwie mile na zachód od Fangszan. W poniedziałek w nocy zderzyły się patrole obu armii na zachód od Szaopao i przyszło do zaciętej walki.

Nowe oddziały Chunchuzów.

Petersburg. Do »Nowoje Wremia« donoszą z Charbina, że w odległości 50 wiorst na południowy wschód do Bodune pojawił się nowy oddział Chunchuzów, liczący 4000 ludzi. Oddziałem tym, w którym znajduje się 20 japońskich oficerów i podoficerów, dowodzi niejaki Hutunling, który niedawno dopiero przeszedł na stronę Japończyków. Cały ten oddział uzbrojony jest w karabiny japońskie i ma dwa działa polowe. (Miejscowość Bodune położona jest nad koleją z Charbina do Mukdenu.)

Port Artura i Władywostok.

Tokio. W przystani Portu Artura wydobyto już 5 mniejszych okrętów z pod wody. Flota, znajdująca się w Władywostoku, wypłynęła, lecz ujrzawszy japońską eskadrę, blokującą port, wróciła do przystani.

Na przyjęcie floty bałtyckiej.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tientsinu, że 20 japońskich torpedowców zawinęło do portu w Formozie.

Pogrzeb w. ks. Sergiusza.

Petersburg. Prawie wszyscy wielcy książęta wyjechali do Moskwy na pogrzeb w. ks. Sergiusza. Tylko w. ks. Włodzimierz, który jest chory skutkiem przeziębienia, pozostał w Petersburgu.

Moskwa. Na pogrzeb w. ks. Sergiusza przybyli ks. Michał Georgewicz, ks. Meklenburg Strelitz, minister komunikacyj Chiłkow, najwybitniejsi członkowie Rady państwa, deputacya ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych oraż reprezentanci władz. Zwłoki złożono na katafalku pod baldachimem. Na trumnie złożono wiele wieńców. Niemiecki pułk dragonów, którego właścicielem był zabity, oraz zakłady naukowe przysłały deputacye.

Także na trumnie woźnicy, Rudingina, złożono wieńce. W. ks. Elżbieta była obecną na pogrzebie woźnicy. — Dzisiaj wszystkie szkoły z powodu pogrzebu zamknięte.

Włodzimierz — chory ze strachu.

Paryż. Donoszą z Petersburga, że w. książę Włodzimierz ma być chory. Dowiedziawszy się o zamachu na Sergiusza, doznał udaru (?).

Strajk policyantów.

Paryż. Tutejsze wydanie »New Jork Herald« dowiaduje się z Petersburga, że tamtejsi policyanci grożą rozpoczęciem strajku.

Ruch rewolucyjny wśród chłopów.

Paryż. Donoszą tu, że w okolicy Elizawetgradu w gubernii Chersońskiej, chłopi palą dwory większych właścicieli ziemskich i żądają podziału gruntów.

Rewolucya na Kaukazie.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Sytuacya w Kutaj, Poti i Batum coraz groźniejsza. Gubernatora i urzędników uwięziono. Prowizoryczny rząd rewolucyjny objął władzę. Okręty z Odessy, Marsylii i austryackiego Lloyda nie wjeżdżają do żadnego portu kaukaskiego. W Baku powstali Armeńczycy. Wojsko nie chce strzelać i odnosi się życzliwie do powstańców.

Berlin. Do »Vorwärtsu« donoszą z Baku: Okropne walki między Armeńczykami a Tatarami w Baku toczą się bez przerwy. Do tej chwili jest już po obu stronach 700 zabitych i rannych. Pewien kupiec niemiecki, osiadły w Baku, telegrafuje do Hamburga. Całe Baku jest w ręku powstańców, ruch okrętowy i kolejowy przerwany. Podobne stosunki panować mają w Poti.

Petersburg. W Baku panuje anarchia. Zarząd miasta zostaje zupełnie w ręku powstańców. Rosyjscy rezerwiści sympatyzują z Armeńczykami i nie chcą strzelać do ludu. Prowizoryczny rząd rewolucyjny uwięził wojskowe i policyjne władze i zawładnął gmachami rządowemi.

Strajk na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 8 rano na dane hasło strajkujący urzędnicy i służba kolejowa zjeżdżać się zaczęli do Warszawy nadzwyczajnemi pociagami.

W Skierniewicach czekało bardzo wielu podróżnych, chcących jechać dalej, gdy o godzinie 12 minut 30 w południe służba kolejowa odjęła od pociągów lokomotywy i zawiozła je do składów. Telegraf i telofon nie funkcyonują. Wojsko otoczyło wieczorem dworzec i składy kolejowe w Skierniewicach.

Na kolei kaliskiej również wszelki ruch wstrzymany.

Aresztowanie Niemojewskiego.

Warszawa. Dziś w nocy aresztowano tu znanego poetę, Andrzeja Niemojewskiego. — Słychać, że ma być internowany w jednem z wewnętrznych miast w głębi Rosi.

(Przypuszczać można, że aresztowanie to stoi w związku z mową, wygłoszoną przez Niemojowskiego na wiecu w Warszawie. Przyp. red.)

Strajk w Zagłębiu dąbrowskiem.

Sosnowice. Robotnicy drukarni i kopalni »Saturn« wrócili do pracy.

Sprawy towarzystw.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców odbędzie w niedzielę 26 lutego rb. po południu o godz. 3-ciej walne zebranie na sali domu katolickich towarzystw. Na porządku dziennym sprawozdania roczne, wybór zarządu i t. d. — Członków uprasza się o uregulowanie zaległych składek i pośmiertnego, gdyż wszyscy członkowie, którzy dłużej jak 3 miesiące z takowemi zalegają, zostaną wykluczeni. Zarząd.

Siemianowice. Baczność! Zebranie druhów gniazda naszego odbędzie się w niedzielę 26 b. m. po południu o godz. 4 w lokalu katowickiego Sokoła na ul. Heinzla nr. 4. Z powodu ważnych spraw, tyczących się naszego gniazda powinni się wszyscy druhowie stawić. Życzliwi naszemu gniazdu goście są mile widziane. Czołem! Zarząd.

Od Administracyi.

Na **Bielszowice** i okolicę poszukujemy dzielnego agenta. Inwalidzi z Bielszowic, którym zależy na pobocznych dochodach, niech się zgłoszą piśmiennie do administracyi »Górnoślązaka«.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 23 lutego (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,40	16,80	16,30
Pszenica żółta	17,30	16,70	16,20
Zyto	13,60	13,30	12,80
Jęczmień	16,00	14,80	13,80
Owies	14,80	14,20	13,70
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Z giełdy pieniężnej.

Austryackie banknoty 100 koron 85,15 m.
Ros. banknoty (ruble) 100 rbl. 216,05 m.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrywa oraz dokonuje wszelkich innych operacyi dentystycznych

N. Morkowski
Król Huta (Königshütte)
Kronprinzenstr. 15.

Ozdobą każdego domu polskiego są

obrazy narodowe

Trzy obrazy narodowe, pięknie wykonane, w kolorach: **Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Poniatowski** na koniach wysyłam za **2,40** mk. franko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub dwa za **1,60** mk.

W. Gozimirski
skład obrazów **w Pakości**
Pakosch — Posen.

Pierze do pościeli.

Paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk.
Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego najlepszego białego po 25 mk.
Paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk. przesyłają franko za zaliczką.

Proszę adresować:

Matzdorff & Żerkowski
Posen
Wronkerstrasse 24.

Wyleczynie + kaszla.

Karmelki piersiowe
E. Ubermanna, Drezno są jedynie najlepsze dyetetyczne środki pożywne przy kaszlu i chrypce.

Prawdziwych można nabyć u I. Bodeł, drogerya w Siemianowicach i w filii Drogeryi św. Barbary w Laurahucie.

Kto lubi

delikatną białą twarz, młodociany, różowy wygląd, białą aksamitną skórę i olśniewającą piękną płeć, niech używa Radebeulskiego mydła:

„Steckenpferd-Lilienmilch"

od Bergmanna & Co, Radebeul-Drezno
Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd".
Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kichlera, drogeryi E. Schulza, Em. Hellera Emil Misera, w Bogucicach w drogeryi B. Długiewicza.

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II gi 8 m
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Fortepiany i harmonia

najnowszej konstrukcyi, nowe i używane, poleca tanio jedyny polski magazyn

A. Drygas,
Poznań, Rycerska 33.
Katalog ilustrowany na życzenie franko.

Ładność młodzieńczą

daje delikatna, czysta twarz, różowy, młodzieńczy wygląd, biała, aksamitowa **skóra** i olśniewająco piękna **płeć.**

To wszystko wytwarza

mydło z mleka liliowego

z konikiem na lasce
Bergmann'a & Co. Radebeul
ze znakiem ochronnym: „konik na lasce"
szt. 50 fen. w aptece miejskiej, apt. Ces. Wilhelma, O. Kiehler, E. Schulz, drog., Emil Heller, Emil Misera, Ernst Aust.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrybka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie ☛ dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,
drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

Faliste włosy

bez szkodliwego przypiekania wytwarza przez noc **Pluco's Haarkräusel-Essenz,** butelka 50 fen. Można nabyć:

Bytom: G. Strempel.
Bogucice: B. Długiewicz.
Gliwice: R. Gleich.
Józefowiec: F. Szymański.
Laurahuta: H. Kalus.
Mysłowice: W. Richter.
Wirek: M. Fuhrmann.
Zaborze: R. Hammer.

Ser!

Gomołki czystego sera, kopa 1,80 mk., dla handlarzy o wiele taniej, przesyła

Franc. Thomanek,
Waltdorf przy Nysie G.-Ś.

Codziennie świeże

pączki (kreple)

poleca

Jan Kania
mistrz piekarski w **Dębie.**

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat März 1905 die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

mit der Gratisbeilage
„Rodzina chrześciańska"
für zusammen **0,54 Mk.,** mit Abtrag **0,68 Mk.**

(Imię i nazwisko): ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben, bescheinigt

..................., den 190

Kaiserl. Post ....

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na poczcie.

Baczność!

delegaci i mężowie zaufania „Zjednoczenia zawodowego polskiego"!

Niżej podpisani zapraszają niniejszem wszystkich mężów zaufania i delegatów „Zjednoczenia zawodowego polskiego na **niedzielę, dnia 26-go lutego** po południu o godzinie **4-tej** na

wspólne posiedzenie

do **Wanne** na salę p. Kotmann, Karlstrasse.
O liczny i punktualny udział proszą:

B. Różeński, Güningfeld. **Paweł Mogiełka,** Herne. **Tomasz Szymczak,** Baukau. **Andrzej Wierzbiński,** Baukau-Herne. **Józef Dusza,** Holsterhausen. **Łukasz Stachowski,** Eickel. **Jan Budzyński,** Altenbochum. **Wojciech Grzegorski,** Altenbochum. **Cybertowicz. Andrzej Błaszyk,** Holsterhausen. **Franciszek Pacholski,** Herne. **Stanisław Hałas,** Herne. **Piotr Smakulski,** Holsterhausen. **Jan Mizera,** Holsterhausen. **Ignacy Wachowiak,** Wanne. **Michał Olejniczak,** Wanne.

Józef Sewer
Katowice, ul. Bismarcka nr. 10
wykonuje

ubrania

gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

Obok kawiarni Lustiga.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**
Regulatory 10,00 mk.
Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.
Budziki 1,75 mk.
Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice, ulica Dworcowa 9. — **Wrocław,** Ohlauerstrasse 10/11.

Obok kawiarni Lustiga.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki
Feldstr. 3 ✱ **Bottrop** (Westf.) ✱ Feldstr. 3
wykonuje
ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.
W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.
Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Szanownym Rodakom z Bottropu, Dellwig i okolicy donoszę uprzejmie, że przeprowadziłem

księgarnię polską

do Bottropu, ul. Główna (Hauptstr.) nr. 30 obok pana Szczotoka, dawniejszy skład Obgen-Rheim. Mam teraz wielki wybór w wszystkich towarach, które sprowadziłem z polskich fabryk. W nadziei, że szan. Rodacy tak dalej jak dotąd potrzebne towary u mnie zakupywać będą, jako u Rodaka tylko jednego w tej branży, pozostaję

z szacunkiem

Ludwik Trzoska
Bottrop, Hauptstr. nr. 30.

Do nowych budynków ☛
poleca

wszelkie materyały budowlane

jak tregry, cement, gids, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

— **Najtańsze ceny.** —

S. Wrzeszinski dawniej **Adolf Igel**
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Sanotoryum parkowe

dla **chorych na serce i nerwy** z osobnym oddziałem dla rannych przy wypadkach.
Kuracya karmna, odzwyczajenie od alkoholu, morfium.
Kąpiele powietrzne i słoneczne.
W lecznicy udziela się wszelkiego rodzaju kąpiele i tusze także bez leczenia doktora zakładowego przez wykształconych łazienników. — Prospekta darmo.

Bytom G.-S. Telefon 1089. — **Dr. Hayn** lekarz chorób nerwowych.



Masywnie zbudowany DOM

dwu piętrowy o 15 pomieszkaniach i ze sklepem do sprzedania. Cały dom urządzony jest na restauracyę, znajduje się w pobliżu kopalni w nowym okręgu przemysłowym na Górnym Śląsku. Oprócz tego znajduje się jeszcze drugi dom o pięciu pokojach ze ślicznym ogrodem. Na tym samym numerze jest jeszcze 24 budowisk. Wpłaty potrzeba 6000 marek. Bliższe szczegóły poda na żądanie administracya »Górnoślązaka« nr. **500.**

Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w naszej gazecie.

Gospodarstwo

z 2 domami (przednim i tylnym) 7 pomieszkań, sklep, chlewy i 3 morgi dobrej roli, dla rzeźnika bardzo wygodne, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Wpłata według umowy.

Bliższych wiadomości udziela **Ludwig Korus** w Szopienicach. ul. Poprzeczna (Querstr.) 8.

Gospodarstwo

składające się z 50 mórg pszennego pola, 10 mórg łąki i budynków bez inwentarza ma z wolnej ręki do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.

Kto? powie redakcya »Straży« w Lublińcu, ul. Garnczarska 43.

Posiadłość

moja w Jamnicach, powiat pszczyński, składająca się z 14 morgów roli i z drzewianego zabudowania, mam z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Franc. Chrostek w Rożdzieniu,** ul. Kowalska (Schmidtstr.) u Buczka.

---

3 domy

z piekarnią i masarnią w obwodzie przemysłowem z zyskiem 7% i więcej są natychmiast do sprzedania. Wpłaty 5—8000 mk. Pewne hypoteki.

Bliższych wiadom. udziela **Lorenz Kaspras w Bogucicach.**

DOM

nowy, masywnie budowany, w Mikołowie przy ul. Pszczyńskiej z przyległemi chlewami i stodołą wraz z 2 pobudowiskami mam zamiar przy zaliczce 9000 marek od zaraz sprzedać.

J. Wyleżoł w Mikołowie
Kohlenmesser.

DOM

z kuchnią ludową przy targowisku jest z powodu wyprowadzenia tanio do sprzedania. Wpłaty 6000 marek.

Paweł Ludiga
Bytom GŚ., ul. Klukowicka 3.

Dom masywnie budowany z stodołą, chlewem i 8 morgów roli **w Bełku** jest natychmiast do sprzedanie.

Blissz. wiadomości udzielają **Jan Tnomulka w Bełku** p. Czerwionka i **Walenty Nawroth w Załężu.**

DOM

dwupiętrowy z 7 pomieszkaniami i wielkim ogrodem owocowym, na którym można dom postawić, 5 minut od nowego targowiska i kopalni Konkordyi jest przy wpłacie 1000 marek z powodu przeprowadzenia się z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje
August Prekowski
Stare Zabrze, Paulstr. 4.

DOM

masywnie budowany, z 3 pomieszkaniami z dobrym interesem handlowym, 1 morg. pola i ogrodem, blizko szosy, 10 minut od dworca z powodu innego zajęcia z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Joanna Stach
Brzezinka p. Mysłowicami.

DOM

z 4 pomieszkaniami (kuchnia i pokój) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Dubiel
Gwózdek pod Zabrzem

DOM o trzech izbach z kuchniami, piwnicami i chlewami oraz z dwoma morg. pola jest do sprzedania.

Jan Hochuł w Brzezinoe pod Wesołą.

Ładne kupno.

Za 1000 mk. i wyżej można sobie kupić **dom** z ogrodem owocowym, wielkim chlewem, sklepem i piwnicą. Bardzo wygodna posiadłość dla handlarzy lub na interes pojazdowy. Wartość 13 000 marek. Dochód z domu rocznie 780 mk. Hypoteka na długie lata.

Piotr Brandt w Mikulczycach, handlarz kartofli.

Młodzieniec katolik, 25 lat stary, z zawodu górnik z G. Śląska poszuk. dla braku znajomości na tej drodze **żony.** Uczciwe, skromne dziewczyny od 20—24 lat, które mają zamiar wstąpić w związek małżeński, zechcą swoje oferty wraz z fotografią nadesłać pod znakiem »Szczęście« do ekspedycyi »Górnoślązaka«. Dyskrecya rzecz honorowa.

Walenty Bigaj

mistrz szewski w Szczakowej
wyrabia **buciki**
z najlepszych materyałów po cenach bardzo przystępnych.

Proszę mnie jako rodaka popierać przez liczne zamówienia.

Jako **krawcowa dla pań** poleca się **Anna Grusko,** Siemianowice, ulica Bytomska, dom p. Bonkały.

Długi,

które mój syn **Augustyn** porobi (opuścił mnie dobrowolnie) nie płacę. Równocześnie proszę mnie zawiadomić, gdzie przebywa.

Józef Stenchły
Lipiny G.-Ś., ul. Cesarza 16.

Dobrego

piasku

do budowy dostarcza tanio

Robert Pietruszka
budowniczy w **Laurahucie.**

Z powodu zwinięcia mego interesu mam

sklep

do wynajęcia oraz

urządzenie sklepowe

do sprzedania. W poniedziałki, czwartki i soboty sprzedaję towary, dopóki zapas starczy.

Józef Kurpiers
Zawodzie 99.

Sklep

z pomieszkaniem, warsztatem, i stajnią, bardzo wygodny dla rzeźnika, jest w moim domu, położonym w środku wsi, zaraz do wynajęcia.

Jan Kania
mistrz piekarski w **Dębie.**

Od 1-go 4. 1905 poszukuję

bony

Niemki katoliczki do 6-letniego chłopca. Musi miec pozwolenie (patent) na udzielanie początków. Także pożądana znajomość kroju i szycia.

Pensya roczna 300 mk. i wolna podróż. Zgłoszenia przyjmuje

Moszczeńska,
Wiatrowo p. Wongrowitz
(Posen).

18-letnia panna z G. Śląska, która ukończyła kurs przygotowawczy (niemiecki) do seminaryum nauczycielek, poszukuje do **Austryi** lub do **Księstwa Poznańskiego** do polskiego domu miejsca jako

☛ **bona** ☚

(do przyswajania dzieciom języka niemieckiego). Łaskawe zgłosz. do eksp. »Górnoślązaka« w Katowicach pod lit. **W. G. R.**

Poszukuję natychmiast

technika

(dzielnego rysownika).

Robert Pietruszka
budowniczy w **Laurahucie.**

---

2 uczni

poszukuje od 1 kwietnia r. b.

Teofil Rospenk, Rybnik.
Skład towarów kolonialnych, delikatesów i drogerya centralna.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.